

**Daniel Boćkowski**

Białystok

## **Białystok — rok pierwszy (sierpień 1944–1945)**

Jaki był „pierwszy rok wolności” mieszkańców Białegostoku? Dla kogo był rokiem wolności, a dla kogo rokiem zniewolenia? Jaka była ta „wolność” w morzu ruin, pod bacznym okiem NKWD i UB, naznaczona strachem i głodem, a jednocześnie radością z otwarcia szkół oraz polskiej biblioteki i czytelni? Obraz pierwszego roku życia miasta „po wyzwoleniu” zależał bardzo mocno od osoby opisującej rzeczywistość. Z jednej strony mieliśmy działaczy PKWN i PPR „utrwalających władzę ludową”, z drugiej żołnierzy AK oraz przedstawiciele władz polskich w Londynie starających się wykonać nałożone na nich zadanie i za to bezwzględnie tropionych i wyłapywanych, a następnie zsyłanych w głąb ZSRR. Białystok pierwszych miesięcy po zajęciu go przez wojska radzieckie to miasto dwóch światów, z których jeden — tak długo oczekiwany — odchodził wraz z setkami zatrzymanych żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, drugi zaś — narzucony siłą na bagnietach — rozpleniał się niczym chwast, systematycznie ograbiając ludzi z jakichkolwiek złudzeń. Potrzeba wolności po latach okupacji radzieckiej i niemieckiej sprawiła, że ludzie za wszelką cenę starali się odnaleźć w nowej rzeczywistości, poddając się nowym porządkom z nadzieją, że uda się wyznaczyć sobie jakiś złoty środek. Szybko jednak okazało się, że każda droga proponowana przez komunistów prowadzi do nowego zniewolenia. Na to wszystko w Białymstoku nałożyły się problemy narodowościowe — inaczej na wyzwolenie patrzyła część ludności białoruskiej, inaczej ocaleli z piekła Holocaustu Żydzi, inaczej pozostali w mieście Polacy.

Białystok był też punktem etapowym dziesiątek tysięcy Polaków opuszczających swoje domy na wschód od linii Curzona, zwłaszcza zaś polskiej inteligencji zmuszonej do wyjazdu z Wilna. To tu po raz pierwszy po latach okupacji niemieckiej na scenie teatralnej stanęli aktorzy sceny wileńskiej, to tu zabrzmiały w eterze pierwsze słuchowiska radiowe przygotowywane przez Polskie Radio Białystok. Niestety, polityka nowych polskich władz sprawiła, że wszyscy ci ludzie zostali zmuszeni do opuszczenia miasta w ciągu najbliższego roku. Miasto opuścił też (stojący wiele dni na bocznic kolejowej) pociąg przewożący z Wilna wyposażenie i księgozbiór Uniwersytetu Stefana Batorego. Władze centralne nie zezwoliły na pozostanie tej placówki zbyt blisko nowej granicy wschodniej, pozbawiając nasze miasto niepowtarzalnej szansy stania się znaczącym centrum akademickim.

Wyzwalanie Białostoczczyzny rozpoczęło się w połowie lipca 1944 r. Linie Grodno — Wołkowysk — Bielsk wojska radzieckie osiągnęły do 15 lipca, linię Kanał Augustowski — So-

kółka — Białystok do 26 lipca<sup>1</sup>. 20 lipca 1944 r. komendant Okręgu AK, ppłk Władysław Liniarski „Mściśław”, wydał specjalną odezwę zawiadamiającą ludność Białostoczczyzny o podjęciu współpracy z Armią Czerwoną przez oddziały AK i organy Delegatury Rządu: „W ostatecznej rozgrywce z wrogiem na Ziemiach Polskich nie jesteśmy sami. W zwycięskim pościgu za nieprzyjacielem przekroczyła granice Polski armia rosyjska. Jesteśmy po jednej stronie barykady w walce ze wspólnym wrogiem. Wierzymy, że stosunek ZSRR do Polski, Jej obywateli, administracji polskiej i Armii Krajowej będzie lojalny i przyjazny. Z rozkazu Rządu i Wodza Naczelnego gen. K. Sosnkowskiego Armia Krajowa i administracja polska podejmują współpracę z wkraczającą Armią Rosyjską. Wyniki tej współpracy zależne są od ustosunkowania się rosyjskich wojsk wkraczających”<sup>2</sup>. 26 lipca z podobną odezwą wystąpił Okręgowy Delegat Rządu Józef Przybyszewski: „Wojska sowieckie, wkraczając na terytorium naszego Państwa, zastają wszędzie władze państwowe z jego organami i oddziały Armii Krajowej, które od początku wojny z podziemia, a dziś otwarcie niszczą siły wroga. Na terenie naszego województwa Armia Krajowa już weszła do regularnej akcji z Niemcami obok wojsk sowieckich. Przyjmujemy na siebie jeszcze jeden obowiązek, z wojny przez nas prowadzonej wynikły — a mianowicie przemarsz przez nasze tereny armii sowieckiej, będącej sojusznikiem naszych sprzymierzeńców Anglii i Stanów Zjednoczonych. Okręgowa Delegatura Rządu na województwo białostockie z pełnym aparatem administracyjnym od trzech lat, z rozkazu Rządu Polskiego w Londynie, z dniem dzisiejszym ujawnia się i sprawować tu będzie władzę jako jedyna, uprawniona i legalna przedstawicielka Rzeczypospolitej Polskiej ziemi białostockiej, a jej zarządzenia obowiązują całą cywilną ludność”<sup>3</sup>.

27 lipca, po krótkich walkach, oddziały radzieckie ostatecznie zajęły Białystok. Zanim to nastąpiło, wycofujący się Niemcy przystąpili do systematycznego palenia miasta. „23, 24, 25 VII przeprowadzono palenie i wysadzanie budynków i obiektów wojskowych w mieście. Zostały spalone wszystkie budynki prywatne, zamieszkałe przez Niemców, fabryki, budynki samorządowe i magazyny, poprzednio opróżnione. Została również zniszczona sieć elektryczna i transformatory. Linie telefoniczne pozamiczajskie zostały zniszczone dn. 25 VII. Oddziały niszczące miasto rabowały domy prywatne”<sup>4</sup>. Jeden z uczestników tamtych wydarzeń, Czesław Hakke „Filip”, pisał w swych wspomnieniach: „Już parę tygodni przed wkroczeniem Armii Czerwonej Niemcy rozpoczęli systematycznie niszczyć centrum miasta. Przede wszystkim zaczęto od głównych ulic, 3–piętrowych kamienic, przeważnie stanowiących własność ludności żydowskiej. Płonęły ulice: Lipowa, Sienkiewicza, Kupiecka, Zamenhoffa, Równoległa i inne. Całe śródmieście stanęło w morzu płomieni. (...) Spalono wspaniały zabytek historyczny — pałac Branickich i Seminarium Nauczycielskie”<sup>5</sup>. Ostatnie oddziały niszczące miasto wycofały się 26 lipca po południu, kiedy na przedpolach Białegostoku widać już było wojska radzieckie. Dzieła zniszczenia miasta dopełnił dwudniowy (25 i 26 lipca) ostrzał artyleryjski oraz bombar-

<sup>1</sup> Raport sytuacyjny nr 8 Komendy Okręgu AK Białystok z 10 października 1944 r., w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, oprac. J. Kułak, *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 10, Warszawa 1998, dok. 6, s. 39.

<sup>2</sup> Odezwa komendanta Okręgu AK ppłk. „Mściśława” z 20 lipca 1944 r. zawiadamiająca ludność Białostoczczyzny o podjęciu współpracy z armią sowiecką przez oddziały AK i organy Delegatury Rządu, w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach...*, dok. 1, s. 23.

<sup>3</sup> Ibidem, dok. 2, s. 24–25.

<sup>4</sup> Meldunek sytuacyjny szefa wywiadu w Komendzie Obwodu AK Białystok–miasto, „Wiktor” z 17 sierpnia 1944 r. opisujący sytuację w Białymstoku w okresie 10 lipca–15 sierpnia 1944 r., w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia...*, dok. 3, s. 26.

<sup>5</sup> J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944–1945*, t. 1, Białystok 1996, s. 14.

dowanie lotnicze prowadzone przez nacierające wojska radzieckie, w wyniku którego spłonęło większość oszczędzonych przez „Brandtkommando” domów w śródmieściu.

Wkraczające do miasta oddziały radzieckie tak opisywano w meldunku sytuacyjnym za okres 10 lipca–15 sierpnia 1944 r.: „Miało się wrażenie, że to nie wojsko, ale jakaś banda dobrze uzbrojona. Wygląd zewnętrzny okropny, obdarci, prawie połowa boso, wielu w cywilnych łachmanach. Rozpoczęli też natychmiast plądrowanie po ogrodach, piwnicach i mieszkaniach. Kradli wszystko i wszędzie gdzie się dało. Na Słobodzie nie ma domu, w którym coś nie zginęło. Ogólne wrażenie wywarli na ludność miejskiej jak najgorsze, tym więcej, że każdy musiał się dobrze wystrzeżać, aby nie być okradzionym. Prawie wszyscy sowieci pytali, jak daleko do Buga, do ich państwowej granicy”<sup>6</sup>. W innym raporcie szef białostockiej placówki wywiadowczej por. Julian Łozicki „Naruszewicz” tak pisał o radzieckich żołnierzach: „Pomimo zwycięskiej ofensywy morale żołnierza sowieckiego jest niskie. Brudny, obdarty, głodny, karany jest bardzo surowo za byle przekroczenie. Nie ufa propagandzie sowieckiej, nie chce walczyć. Na tyłach snują się setki maruderów, bezkarni dzięki wielkiej dezorganizacji panującej na tyłach armii sowieckiej. Wszyscy żołnierze kradną, nie wyłączając oficerów, nawet sztabowych”<sup>7</sup>.

„Dnia wyzwolenia” ocaleni z pożogi wojennej mieszkańcy Białegostoku nie mogli zaliczyć do najweselejszych. Jak donosiły raporty AK: „Z armią sow. zajęło NKGB (Narodnyj Komisariat Gosudarstwiennyj Biezopastnosci) i władze cywilne B–ku z r. 1940. NKGB zajęło budynek na rogu ul. Sobieskiego i Złotej. Władze miejskie dn. 27 VII siedziby jeszcze sobie nie obrały. Dn. 27 VII o godz. 15 zgłosili się nasi przedstawiciele AK i samorządu do Komendy Garnizonu Mickiewicza 35”<sup>8</sup>. Wśród ruin znów słychać było język rosyjski, znów pojawiły się radzieckie ogłoszenia i plakaty informujące o powrocie miasta „do macierzy”. W terenie ogłoszono mobilizację do Armii Czerwonej roczników 1894–1926, zarządzono nawet, aby wprowadzić czas moskiewski. Wprawdzie w tym samym czasie na murach spalonych domów pojawiły się odezwy Delegata Rządu, jednak obecność NKWD i NKGB „dosadnie” przypominała o 21 miesiącach sowieckiej okupacji 1939–1941. Jeszcze bardziej dosadnie zabrzmiały słowa jednego z funkcjonariuszy NKWD, który w trakcie spotkania zastępcy komendanta wojskowego Białegostoku, mjr. Sapielki, z ujawnionymi przedstawicielami AK oraz władz cywilnych miasta, kiedy usłyszał, że reprezentują oni miejscowe władze cywilne, miał ironicznie stwierdzić „Kakaja włast? Włast prijechała — eta sama, katoraja była w 41 godu”, zaznaczając jednocześnie, by z wszelkimi sprawami zwracać się do działającego już w mieście Gorispolkomu<sup>9</sup>. Także sam Sobiennikow, kiedy spotkał się 27 lipca z wojewodą J. Przybyszewskim, oświadczył mu, „że nie mam prawa tytułować siebie gospodarzem ziemi białostockiej i także nie mam prawa organizować jakiegokolwiek administracji, bowiem ziemi białostockiej po zagłосowaniu w 1939 r. weszły w skład Zachodniej Białorusi. W związku z tym władza radziecka odnosi się do mojej działalności jako bezprawnej, zakazując jej”<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Meldunek sytuacyjny szefa wywiadu w Komendzie Obwodu AK Białystok–miasto „Wiktora” z 17 sierpnia..., s. 28.

<sup>7</sup> Cyt. za J. Kułak, *Pierwszy rok...*, s. 17.

<sup>8</sup> Meldunek sytuacyjny szefa wywiadu w Komendzie Obwodu AK Białystok–miasto „Wiktora” z 17 sierpnia..., s. 28.

<sup>9</sup> Sprawozdanie z rozmów delegacji przedstawicieli polskich władz cywilno-wojskowych z przedstawicielami dowództwa Armii Czerwonej odbytych 27 lipca 1944 r., w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia...*, dok. 4, s. 34.

<sup>10</sup> Cyt. za J. Kułak, *Pierwszy rok...*, s. 21. Zob. też W. Zajdler–Żarski, *Ruch oporu w latach 1939–1944 na Białostoczczyźnie*, WiH 1967–1968 (druk wewnętrzny), cz. 1, s. 88–90.



Przez cały okres działań wojennych Białostoczczyzna (obwód białostocki) uznawana była za integralną część państwa radzieckiego, choć Stalin nie traktował tego faktu jako sytuacji ostatecznej. Dopuszczał możliwość zmian, jednak musiały mu one przynieść wymierne zyski polityczne lub terytorialne. W grze prowadzonej z rządem RP w Londynie nigdy oficjalnie nie uznał, że ziemie te są częścią składową państwa polskiego, czego najlepszym dowodem było reaktywowanie jesienią 1942 r. w Moskwie Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B, w którego skład weszli ewakuowani latem 1941 r. na wschód: Aleksandr A. Kilbin, Andriej P. Elman oraz Iwan S. Krawczenko. Wraz z powołaniem Obkomu rozpoczęto intensywne przygotowania do ponownego nawiązania kontaktu z tymi ziemiami i rozpoczęcia na nich działalności partyzanckiej. Obrady V Plenum KP(b) Białorusi, które odbyły się w lutym 1943 r. pokazały, jakie są faktyczne plany radzieckie wobec wschodnich ziem II RP, zagarniętych po 17 września 1939 r. Potwierdziły to rozkazy KC KP(b)B z czerwca 1943 r. o głównych zadaniach ruchu partyzanckiego. Zgodnie z nimi należało jak najszybciej wysłać na zachód oddziały partyzanckie, których głównym zadaniem była fizyczna eksterminacja działającego tam polskiego podziemia niepodległościowego oraz przygotowanie rejonów do powrotu tam władzy radzieckiej. Brak polskiej partyzantki oraz struktur polskiego państwa podziemnego miał też być argumentem koronnym dla aliantów, że na ziemiach „Zachodniej Białorusi” wpływy rządu londyńskiego są praktycznie żadne, zamieszkała zaś tam ludność z nadzieją czeka na powrót władzy radzieckiej.

Aby tego dokonać, od lata 1943 r. skierowano na zachód dziesiątki oddziałów partyzanckich z zadaniem dotarcia do obwodu białostockiego i rozpoczęcia działań zmierzających do opanowania wyznaczonych odgórnie rejonów. Kontrola Białostoczczyzny okazała się zadaniem przewyższającym zdolności operacyjne partyzantki radzieckiej. Większość oddziałów zatrzymała się w kompleksach leśnych obwodu baranowickiego na linii rzeki Niemen. Tam też powołano całkowicie fikcyjne obwodowe i rejonowe podziemne komitety partii i komsomołu mające świadczyć o aktywnej działalności władzy radzieckiej na okupowanych ziemiach. Na Białostoczczyźnie radziecka partyzantka przedarła się dopiero latem 1944 r. Podziemne struktury partyjne przygotowywano, aby zaraz po zajęciu terenów przez Armię Czerwoną odtworzyć, zgodnie z zaleceniami Mińska, lokalną administrację radziecką. Planów tych nie zarzucono nawet po ogłoszeniu w styczniu 1944 r. w „Izwestia”, że Białostoczczyzna przekazana zostanie stronie polskiej. Władze białoruskie postępowały tak, jakby do końca nie wierzyły, że Stalin zdecyduje się na oddanie części obwodu. Dla władz białoruskich utrata Białegostoku i okolic była bardzo bolesna, gdyż znacząco ograniczała siłę ekonomiczną przyszłego obwodu. Działacze partyjni białostockiego komitetu obwodowego podkreślali to wielokrotnie, wysyłając m.in. do I sekretarza KC KP(b)B specjalny list, w którym apelowali, aby nie dopuścił on do oddania miasta i okolic będących ich zdaniem terenami o przewadze etnicznej ludności Białoruskiej. Podkreślali też historyczne aspekty przemawiające za tym, by tereny te pozostały w granicach Białoruskiej SRR<sup>11</sup>.

Przygotowany przez BSzRP plan operacyjny zakładał, że z chwilą nawiązania kontaktu radiowego z nacierającymi jednostkami Armii Czerwonej oddziały partyzanckie wyruszą do obwodu i zajmą wyznaczone im rejon. Poruszający się razem z oddziałami działacze partyjni oraz funkcjonariusze NKWD przystąpić mieli do odtwarzania struktur partyjnych i samorządowych, przedstawiciele NKWD zaś wraz z wydzielonymi grupami partyzantów utworzyć struktury milicji. Opanowanie wyznaczonych terenów połączone być miało z likwidacją pol-

<sup>11</sup> Więcej na ten temat zob. D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w radzieckiej polityce w czasie II wojny światowej (IX 1939–VII 1944)*, Warszawa 2005, 2, s. 264–275.

skiego ruchu oporu oraz ujawniających się przedstawicielei rządu londyńskiego. Z chwilą wyzwolenia siedziby rejonu mieli się tam zainstalować sekretarze rejonowi KP(b)B oraz przedstawiciele rejonowych komitetów wykonawczych. Natychmiast miano także przystąpić do powoływania lokalnych struktur samorządowych i partyjnych. O wszystkich działaniach należało niezwłocznie informować sekretarzy komitetu obwodowego.

Realizacja tego planu od początku przebiegała z dużymi kłopotami, gdyż wielu oddziałom nie udało się przedostać do wyznaczonych rejonów. Sytuację skomplikował też fakt zatrzymania się pod koniec września Armii Czerwonej na linii rzek Narew — Biebrza — Kanał Augustowski — Czarna Hańcza, co spowodowało, że część rejonu augustowskiego oraz znajdujące się na lewym brzegu Narwi tereny rejonu grajewskiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego pozostały pod kontrolą niemiecką. Mimo niepowodzeń na pozostałych terenach rozpoczęto sukcesywne instalowanie władzy radzieckiej. O zainstalowaniu się w wyznaczonym rejonie informował 29 lipca 1944 r. I sekretarza Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B A. P. Elmana sekretarz sokólskiego rajkomu<sup>12</sup>. W rejonie krynkowskim przystąpiono do odtwarzania kolchozów i sowchozów. Próby odtwarzania władzy radzieckiej podjęto także w Brańsku. Henryk Piskunowicz w jednym ze swych artykułów podaje informację o ponownym wbijaniu słupów granicznych na granicy z października 1939 r., jednak nie znalazłem dotąd w dokumentach radzieckich potwierdzenia tego faktu<sup>13</sup>.

Realizujący rozkazy KC KP(b)B działacze partyjni oraz partyzanci nie wiedzieli jednak o zawartej 25 lipca wstępnej umowie granicznej, zgodnie z którą Stalin potwierdził przedstawicielom PKWN swoją decyzję o przekazaniu Polsce Białegostoku i Łomży<sup>14</sup>. To właśnie w oparciu o te decyzje już 27 lipca po południu przyleciała na lotnisko w Krywlanach delegacja PKWN mająca przejąć miasto z rąk radzieckich. W skład delegacji weszli: Edwarda Orłowska, mająca powołać aparat PPR, płk Tadeusz Paszta, odpowiedzialny za zorganizowanie Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej oraz Zygmunt Zieliński wraz z drużyną 12 żołnierzy, mający powołać i obsadzić powiatową komendę MO. Dzień później dołączyli do nich: mjr Leonard Borkowicz i kpt. Jerzy Sztachelski — pełnomocnicy PKWN na województwo białostockie<sup>15</sup>. Po kilku dniach do pomocy przy tworzeniu milicji T. Paszta otrzymał od gen. F. Kapusty, dowódcy Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego, 40 partyzantów.

Z chwilą przybycia działaczy PKWN sytuacja w mieście jeszcze bardziej się skomplikowała, gdyż uważali oni, zgodnie z wytycznymi otrzymanymi w Lublinie, że są to tereny polskie, na których należy bezzwłocznie wprowadzić polską administrację. Musieli się jednak liczyć z przedstawicielami Gorispolkomu, wspomaganymi przez NKWD i NKGB, a także przystąpić

<sup>12</sup> Informacja dla sekretarza białostockiego Obkomu KP(b)B Elmana od sekretarza sokólskiego RK KP(b)B z 29 lipca 1944 r., PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 186, s. 127.

<sup>13</sup> Zob. H. Piskunowicz, *Białostoczczyzna w okresie okupacji. Zagadnienia węzłowe*, w: *Dzieje polskiego podziemia na Białostoczczyźnie 1939–1956. Materiały z sesji naukowej — 24 kwietnia 1992 — w Instytucie Studiów Politycznych PAN*, Toruń 1992, s. 17.

<sup>14</sup> Umowę podpisano na Kremlu w nocy 26/27 lipca 1944 r. Zob. H. Bartoszewicz, *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 40–41; zob. też idem, *Polsko-sowiecka umowa graniczna z 16 sierpnia 1945 r.*, w: *Międzymorze. Polska i kraje Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wiek. Studia ofiarowane Piotrowi Łossowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1995, s. 395 oraz J. Ślusarczyk, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1939–1945*, Toruń 2001, s. 289.

<sup>15</sup> A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002, s. 23. Zob. też *Takie były początki*, pod red. W. Góry, H. Kamieńskiej i J. Paszty, Warszawa 1965.



do bezwzględnej rozprawy ze szczątkową administracją cywilną podległą Delegatowi Rządu. W pierwszych dniach sierpnia działacze radzieccy otrzymali polecenie opuszczenia ziem, które weszły w skład Polski lubelskiej i wyjazdu w głąb obwodu. Po przybyciu do Grodna odtworzyli jednak białostocki obwodowy komitet wykonawczy<sup>16</sup>. Do Grodna dotarli także członkowie dawnego podziemnego komitetu obwodowego KP(b)B. Ostateczna decyzja o jego likwidacji zapadła w grudniu 1944 r.<sup>17</sup> 26 sierpnia 1944 r. uchwałą KC KP(b)B „w związku z tym, że większość rejonów obwodu białostockiego razem w centrum obwodu m. Białymstokiem znalazła się za linią Curzona i odchodzi do Polski [postanowiono] powołać obwód grodzieński”<sup>18</sup>. 26 września 1944 r. KC KP(b)B zatwierdziło skład biura Obkomu, na którego czele stanął P. Z. Kalinin.

Działacze PKWN, którzy wylądowali na lotnisku w Krywlanach, spodziewali się owacyjnego przyjęcia ze strony mieszkańców Białegostoku. Ze zdziwieniem odkryli jednak, że w mieście są traktowani jak obcy. Nie powinno to zbytnio dziwić, skoro swoją władzę opierali od początku na radzieckich bagnetach i oficerach NKGB. „Pamiętam — pisał w swych wspomnieniach T. Paszta — że gdy już w pierwszym dniu pobytu chcieliśmy zademonstrować, że przybyli do Białegostoku pełnomocnicy PKWN, że przybył pierwszy oddział WP i zorganizowaliśmy przemarsz przez miasto (mieliśmy tylko 18 żołnierzy), w centrum jego spotkaliśmy się z jakimś chłodem i obojętnością mieszkańców. Natomiast w dzielnicach robotniczych spotkaliśmy się z entuzjazmem ludności”<sup>19</sup>. Prawdziwy w tym fragmencie wspomnień jest tylko akapit odnoszący się do wrogości mieszkańców Białegostoku. Opis entuzjastycznego przyjęcia ze strony robotników jest wysany z palca. Po pierwsze, nie było w mieście robotników, którzy mogliby entuzjastycznie witać działaczy PKWN, bo nie było czystych robotniczo dzielnic, po drugie, większość mieszkańców miasta opuściła je w trakcie działań wojennych, obawiając się łapanek i wywózek do budowy umocnień w terenie. Ludzie w pierwszych dniach po zajęciu miasta przez Rosjan z trudem próbowali na nowo rozpocząć życie wśród całkowicie zniszczonych domów.

Nowych gospodarzy miasta przerażeniem napawał prowadzony przez wojska radzieckie rabunek ocalałych z pożogi wojennej maszyn, urządzeń i wyposażenia mieszkań. W ciągu kilku tygodni wywieziono z Białegostoku większość wyposażenia ocalałych fabryk, aparaturę rentgenowską ze szpitali, wyposażenie szpitala zakaźnego oraz fabryki tlenu. Ścięto dziesiątki słupów elektrycznych, zrabowano dziesiątki kilometrów linii napowietrznych. Wywieziono wyposażenie elektrowni, wyposażenie olbrzymich warsztatów kolejowych w Starosielcach wraz z całym znajdującym się tam koksem, co praktycznie uniemożliwiło uruchomienie jakiegokolwiek linii naprawczej. W analogiczny sposób potraktowano fabryki włókiennicze, obuwnicze i garbarskie. Wycięto setki drzew w parku Zwierzynieckim, rozgrabiono wyposażenie Teatru Miejskiego (wyrwijąc nawet ramy okienne, drzwi i deski ze sceny). Całkowicie obrabowano domy, których mieszkańcy schronili się na czas działań wojennych za miastem. Nie oszczędzano nawet domów, w których byli ludzie, jeśli tylko było w nich coś interesującego do zabrania. Ofiarami „wyzwolicieli” padali także miejscowi działacze partyjni, interwencje zaś władz miejskich pozostawały prawie zawsze bez jakiegokolwiek odpowiedzi<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Więcej zob. D. Boćkowski, *Przekształcenie obwodu Białostockiego w obwód Grodzieński we wrześniu 1944 r.*, w: *60–letnie obrazowanie grodzieńskiej oblasti. Materiały Międzynarodowej naukowej konferencji 3–4 marca 2004 Grodno*, Grodno 2004, s. 146–149.

<sup>17</sup> Zob. PAOSOG, zespół 1, opis 1, teczka 13, s. 1–4.

<sup>18</sup> Uchwała Biura KC KP(b)B z 25 sierpnia 1944 r., NARB, zespół 4, opis 61, teczka 63, s. 4.

<sup>19</sup> *Takie były początki*, s. 363.

<sup>20</sup> Więcej na ten temat zob. Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Zespół akt Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, Wydział Ogólny (dalej Akta UWB), Zestawienie wywiezionych przez Oddziały

Od 28 lipca, codziennie, żołnierze radziecy prowadzili też w mieście oblavy w celu pozyskania mężczyzn do pracy przy zasypywaniu dołów na zbombardowanym lotnisku oraz budowaniu umocnień na przedpolach miasta. W sierpniu pomagały im w tym pierwsze oddziały milicji. Praca trwała najczęściej od świtu do zmierzchu, bez żadnego wynagrodzenia i wyżywienia. Dodatkowo, po zakończeniu pracy, odbywały się przymusowe mityngi, na których nowe władze prowadziły indoktrynację, zajadłe krytykując rząd polski na emigracji oraz AK.

30 lipca 1944 r. działacze PKWN rozplakatowali w mieście odezwy informujące, że to działacze PKWN są jedyną prawną władzą na terenie miasta. W tym samym czasie swoje odezwy wywiesił też Okręgowy Delegat Rządu. Na murach wisiały w wielu miejscach obwieszczenia władz radzieckich, informujące, że jedynym prawnym organem władzy państwowej w mieście jest PKWN. Ulotki PKWN nie wywołały wśród mieszkańców miasta zbytniego entuzjazmu w odróżnieniu od nielicznych plakatów wojewody J. Przybyszewskiego. Trudno się temu dziwić, skoro „wspierane” były przez okupacyjne władze radzieckie, te zaś od początku budziły strach i nienawiść. Pamiętajmy, że do 27 lipca nikt tu nigdy nie słyszał o PKWN, nie istniała też w mieście i regionie żadna struktura PPR, gdyż jeszcze do lata Białystok miał być stolicą obwodu białostockiego. 3 sierpnia milicjanci wraz z kościuszkowcami z rozkazu PKWN podjęli pierwszą próbę zamknięcia powołanego przez Delegata Rządu Zarządu Miasta. 7 sierpnia NKWD aresztowało w czasie kolejnego spotkania Delegata Rządu, a następnie mianowanego przez Przybyszewskiego prezydenta Białegostoku, Ryszarda Gołębiowskiego. NKWD w porozumieniu z działaczami PKWN przystąpiło do ostatecznej rozprawy z polskim państwem podziemnym i jego legalnymi przedstawicielami. 15 sierpnia komendant MO, por. T. Paszta, „ostatecznie zamknął Biuro Delegatury miejskiej oraz rozwiązał straż porządkową Delegatury”<sup>21</sup>.

Akcja bezwzględного zwalczania jego struktur wpisywała się w ogólny, ciągnący się od lata 1943 r., proces „oczyszczania zachodnich obwodów Białoruskiej SRR z elementów kontrrewolucyjnych” stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa radzieckiego. Jako pierwsze przystąpiły do działania wojska NKWD wkraczające wraz z Armią Czerwoną na Białostoczczyznę w lipcu 1944 r. Przy pomocy radzieckiej partyzantki oraz działających w czasie wojny na tym terenie grup operacyjnych NKWD udało się im rozbroić wiele oddziałów AK uczestniczących w akcji „Burza”. Według komendanta Okręgu ppłk. Władysława Liniarskiego tylko w sierpniu i wrześniu 1944 r. aresztowano 500 oficerów i żołnierzy AK<sup>22</sup>. Akcją likwidacji polskiego podziemia dowodził zastępca dowódcy 3 Armii 2 Frontu Białoruskiego gen. Piotr Sobiennikow. Z czasem „oczyszczaniem terenów” zajęły się oddziały podporządkowane Głównemu Zarządowi Wojsk NKWD ds. Ochrony Tyłów Frontów, powołanemu 28 kwietnia 1942 r. przez Ł. P. Berię. W okresie działalności tej formacji na Białostoczczyźnie dowodził nią gen. Iwan Gorbatiuk<sup>23</sup>.

---

Wojsk Sowieckich maszyn i urządzeń fabryk białostockich, sygn. 23, s. 146; Zestawienie wywiezionych maszyn i urządzeń oraz zniszczeń dokonanych przez instytucje sowieckie, sygn. 22, s. 22. Zob. też: J. Kułak, *Pierwszy rok...*, s. 34–37.

<sup>21</sup> H. Marecki, *Reakcyjne podziemie na Białostoczczyźnie w latach 1944–56*, Białystok 1980, s. 51.

<sup>22</sup> *Dokumenty i materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956*, nr 2, Warszawa 1994; zob. też P. Kołakowski, *NKWD i GRU...*, s. 230. W raporcie szefa kontrwywiadu „Smiersz” W. Abakumowa mowa jest o 499 osobach aresztowanych do 1 listopada, z których 82 wysłano już na terytorium ZSRR, pozostałych 417 czeka do wywiezienia do obozu NKWD w Staszkanie, zob. Pismo Wiktora Abakumowa i Ławrientija Canawy o organizowaniu operacji specjalnych, aresztowaniach żołnierzy AK i innych organizacji konspiracyjnych oraz o działalności pełnomocnika Rządu BSSR ds. repatriacji ludności białoruskiej (3 listopada 1944 r.), w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach...*, dok. 56, s. 175–176.

<sup>23</sup> Więcej na ten temat zob. P. Kołakowski, *NKWD i GRU...*, s. 232–233.



W październiku 1944 r. decyzją centralnych władz radzieckich na Białostoczczyznę skierowano także grupę pracowników „Smiersz” oraz funkcjonariuszy NKGB, a także 2 pułki Wojsk Wewnętrznych NKWD, które dołączyły do już działającego i liczyły w sumie ponad 4 500 żołnierzy<sup>24</sup>. Całą akcją dowodzili szef kontrwywiadu wojskowego „Smiersz” gen. Wiktor S. Abakumow i ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego BSRR Ławrientij F. Canawa<sup>25</sup>. Nazwiska te dobitnie świadczą, jak wielką wagę władze radzieckie przywiązywały do ostatecznej rozprawy z podziemiem, które stało na przeszkodzie w opanowaniu przez partyzantkę radziecką obwodu. Pod koniec tego miesiąca w powiecie białostockim, wysokomazowieckim, sokólskim, bielskim, łomżyńskim, ostrołęckim, augustowskim, suwalskim i białkopodlaskim oraz Białymstoku powołano do życia 10 grup operacyjnych, którym przydzielono pododdziały wojsk NKWD. W skład grup weszły także działające przy komendanturach wojennych organy „Smiersz”<sup>26</sup>. Za zapewnienie porządku w Białymstoku i okolicach odpowiadał też 108 pułk pograniczny NKWD<sup>27</sup>. Do końca 1944 r. NKWD, NKGB i „Smiersz” aresztowały i zesłały w głąb ZSRR z Białostoczczyzny nie mniej niż 3 978 osób<sup>28</sup>, z czego do obozu w Ostaszkowie z więzienia w Białymstoku wysłano 2 892 osoby<sup>29</sup>. „Bratniej pomocy” oddziałom NKWD udzielać miały jednostki polskie, jednak ich liczebność oraz zdolności operacyjne nie stały na zbyt wysokim poziomie. W maju 1945 r., w czasie trwania operacji berlińskiej, Nikołaj Seliwanowski, zastępca naczelnika Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” oraz doradca NKWD przy MBP raportował Berii: „W związku z tym, że polskie wojska wewnętrzne będące w stadium organi-

<sup>24</sup> Białostocką Grupą Operacyjną Wojsk NKWD dowodził gen. major Michaił S. Kriwienko, komendant Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR. Grupa ta została rozformowana dopiero w grudniu 1944 r. Zob. P. Aptiekar, *Walka wojsk wewnętrznych NKWD z polskim podziemiem zbrojnym i deportowanie jego członków do ZSRR przez wojska konwojowe (na podstawie dokumentów z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego)*, w: *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, pod red. W. Materskiego i A. Paczkowskiego, Warszawa 1996, s. 55; Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe, zespół 38650, opis 1,teczka 142, s. 10.

<sup>25</sup> Pismo szefa NKWD Ławrientija Berii do Stalina z 29 października 1944 r. o wysłaniu do Białegostoku wysokich funkcjonariuszy NKWD–NKGB, grupy operacyjnej NKGB i „Smiersz” oraz o przerzuceniu dwóch dodatkowych pułków NKWD, *NKWD a polskoje podpolje*, red A. F. Noskowa, Moskwa 1994, s. 58–59. Po drugiej stronie „granicy” likwidacją polskiego podziemia kierowali m.in. zastępca ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR Bachczo Z. Kobiulow oraz ludowy komisarz spraw wewnętrznych BSRR Siergiej S. Bielczenko.

<sup>26</sup> S. Kriwienko, *Dokumenty z „teczki specjalnej” Stalina dotyczące działalności organów NKWD w Polsce w latach 1944–1946*, w: *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny...*, s. 25.

<sup>27</sup> Pismo zastępcy szefa NKWD Iwana Sierowa do Ławrientija Berii z 26 października 1944 r. o sytuacji w województwie białostockim i środkach podjętych w celu likwidacji AK, *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach...*, dok. 54, s. 172. Zob. też *NKWD a polskoje podpolje...*, s. 57–58. Pułk ten liczył 1 421 osób, zob. Meldunek szefa Głównego Zarządu Wojsk NKWD ds. Ochrony Tyłów Armii Czerwonej gen. Gorbatiuka dla ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dotyczący formowania Zbiorczej Dywizji NKWD (24 października 1944 r.), *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny...*, dok. 1, s. 89.

<sup>28</sup> Zob. P. Aptiekar, *Walka wojsk wewnętrznych NKWD...*, Aneks, s. 60 oraz N. E. Jelisiejewa, P. Aptiekar, I. M. Nagajew, I. W. Uspienski, A. E. Gurianow, *Katalog eszelonow c intiernirowannymi polakami, otprawlennymi w głąb SSSR*, w: *Riepriesii protiv polakow i polskich grahdan*, Moskwa 1997, s. 219–221. Dodatkowo w styczniu 1945 r. odszedł transport liczący 1 242 internowanych, w marcu zaś 1033 osoby, oba z białostockiego więzienia. Na całym terytorium Polski od Bugu do Wisły do końca 1944 r. wywieziono w głąb ZSRR nie mniej niż 5 714 żołnierzy i oficerów AK; zob. H. Bartoszewicz, *Polityka Związku Sowieckiego...*, s. 51.

<sup>29</sup> Informacja ppłk. Daniowa o liczbie Polaków internowanych w obozach NKWD, stan na 19 grudnia 1944 r., *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny...*, dok. 4, s. 95.



zacji nie nadają się do wykorzystania przeciwko bandom, walkę z bandytami prowadzą głównie nasi pogranicznicy. Według moich informacji rząd polski zdecydował się wystąpić do Sztabu Generalnego Armii Czerwonej o zgodę na wycofanie [z frontu] najlepszych 2 polskich dywizji czynnej armii polskiej w celu ich rozmieszczenia w województwach porażonych bandytyzmem<sup>30</sup>. Do grudnia 1944 r. ich zdolność operacyjna poprawiła się na tyle, że można było odwołać część oddziałów NKWD.

Po kilku miesiącach „wolności” w jednym z raportów Komendy Okręgu AK Białystok o sytuacji panującej w mieście pisano: „Ludność przygnębiona stałymi szykanami ze strony NKW [PKWN] i NKWD. Przeprowadzają oni rewizje mieszkań po godz. 21–ej, szukając niby dezertów, lecz przy tej sposobności wtrącają się i do innych spraw. Dokuczliwym najbardziej dla ludności jest kryzys gospodarczy. Brak żywności, a przede wszystkim tłuszczu, chleba i kartofli. Produkty wspomniane na rynku są, ale kupić nie każdy może z braku waluty obiegowej. Kurs 10 rb. w złocie, 4500 rb. papierowych, dolar 140–150 rb., słonina — 400 rb., masło 350–380 rb., chleb 100 rb., kartofle — 750 rb. Ogólnie biorąc postawa społeczeństwa jest wahająca, spory odsetek z powątpiewaniem patrzy w przyszłość — pesymiści podporządkowują się PKWN. 80% podof.[icerów] zaw.[odowych] zgłosiło się do mobilizacji, natomiast znikomy odsetek rezerwy<sup>31</sup>.”

Problemy aprowizacyjne w mieście wynikały z kilku powodów. Pierwszym była rabunkowa akcja aprowizacyjna radzieckich dywizji stacjonujących na tych terenach, które bezwzględnie ściągaly z ludności całą możliwą żywność. Dochodziło do sytuacji tak kuriozalnych, jak specjalne lotne brygady, które obserwowały, gdzie jeszcze ludność idzie na pole nakopać ziemniaków, i po ich wydobyciu rabowały je na potrzeby wojska. Drugim powodem ogromnych kłopotów zapotrzeniowych była pierwsza decyzja Miejskiej Rady Narodowej z 31 sierpnia 1944 r., aby nie wydawać kartek żywnościowych mieszkańcom miasta (w wieku od 17 do 55 lat), którzy nie stawią się na rozkaz władz do pracy nad odbudową miasta<sup>32</sup>. Na kolejnym posiedzeniu Rady, 12 października 1944 r., postanowiono, że kartki żywnościowe otrzymywać będą wyłącznie pracujący. Członkowie ich rodzin mieli pozostać bez przydziałów żywności<sup>33</sup>.

Sam fakt posiadania kartek także nie gwarantował otrzymania żywności. Działacze partyjni alarmowali, że piekarze „oszukują” przy produkcji chleba, oddając chleb kontyngentowy znacznie cięższy niż ten wypiekany przez nich do sprzedaży na wolnym rynku. Do tego dochodziła rabunkowa rozbiórka ocalałych drewnianych domów na opał przez okoliczną ludność oraz żołnierzy radzieckich, a także podatki nakładane praktycznie we wszystkich dziedzinach życia. Uchwałą Rady Miejskiej opodatkowano zabawy publiczne, imprezy rozrywkowe, szyldy i plakaty. Wprowadzono podatek hotelowy, zwiększono o połowę podatek gruntowy, wprowadzono dodatkowe podatki na wyrób i sprzedaż wyrobów alkoholowych. Wprowadzono podatki od konsumpcji w zakładach żywienia zbiorowego wg klucza: od 7.00 do 19.00 — 10% od wysokości rachunku, od 19.00 do 21.00 — 20%, od 21.00 do rana — 50%. Zwiększono opłaty targowe oraz opłaty za korzystanie z energii elektrycznej i wody.

Tragiczną sytuację miasta tak opisywał wydawany przez AK „Głos Ziemi Białostockiej” z 15 października 1944 r.: „Z każdym dniem pogarsza się materialna sytuacja ludności polskiej

<sup>30</sup> S. Kriwienko, *Dokumenty z „teczki specjalnej” Stalina dotyczące działalności...*, s. 28.

<sup>31</sup> Załącznik nr 11 do raportu sytuacyjnego Komendy Okręgu AK Białystok z 3 listopada 1944 r., w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach...*, dok. 15, s. 67.

<sup>32</sup> Protokół z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku z 31 sierpnia 1944 r., APB, Zespół akt Zarząd Miejski w Białymstoku (dalej ZMB), sygn. 1, s. 2.

<sup>33</sup> Protokół nr 2 z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku z 12 października 1944 r., APB, Zespół akt Zarząd Miejski w Białymstoku (dalej ZMB), sygn. 1, s. 3–6.

na naszym obszarze. Nędzą i głód wdziera się do domów, widmo nadchodzącej zimy sieje przeżarcie i napełnia słuszną obawą całe społeczeństwo. Od dwóch miesięcy tysiące ludzi nie dostało kawałka chleba i daremnie czeka chociażby na kilogram kartofli. A że papier pali się łatwo i nie daje ciepła, nie zastąpią nam węgla i drzewa gorące manifesty, sytuacja materialna staje się beznadziejna. Bo kiedy nie dojada miasto, szerzą się epidemie i brak jest opału, wieś aż ugina się pod ciężarem wielkich kontyngentów”<sup>34</sup>. Miesiąc później „ optymizm ” mieszkańców nie uległ większej poprawie. „ Wśród ludności — czytamy w meldunku komendanta obwodu Białystok — nastroje jak najgorsze. Wszyscy orientują się, że nowa okupacja chce zwyciężyć naród i opanować tereny. Głodowe pensje i propaganda PPR—u robią swoje do reszty. Ludność niezorganizowana nienawidzi bolszewików całą duszą”<sup>35</sup>.

Kolejne miesiące nie przyniosły w tym względzie znaczącej poprawy sytuacji. Wprawdzie wraz z rozpoczęciem ofensywy styczniowej Białostoczczyznę opuściła większość liniowych oddziałów radzieckich, jednak pozostały wojska tyłowe, które równie skutecznie potrafiły obrzydzić życie. Działacze PKWN nadal nie potrafili sobie poradzić z najpilniejszymi potrzebami białostoczczan, gdyż z ich punktu widzenia absolutnie priorytetowa była walka z antykomunistycznym ruchem oporu, któremu poświęcili większość skromnych sił i środków.

Rok po wyzwoleniu jeden z inspektorów Biura do Zwalczenia Lichwy i Spekulacji Wojennej tak opisywał sytuację panującą w mieście: „ Teren województwa zapełniony powracającym wojskiem sowieckim. W powiatach urzędują komendanci wojenni. Komunikacja z miastem bardzo ciężka i niepewna. Województwo w 70% nie panuje nad sytuacją w terenie (gminy nie urzędują), na 11 powiatów tylko jeden ma połączenie telefoniczne. Zapowiedziana jest pacyfikacja terenów przy użyciu wojsk sowieckich. Ruch handlowy wskutek zniszczenia miasta przeniósł się na trzy małe bazy, natomiast ulicami miasta można przejść 500 metrów i nie spotkać żadnego sklepu. Restauracje są tylko dwie, aptek trzy, rzekomo kilka ukrytych.(...)Niewątpliwie spekulacje mają i tu miejsce, jak zresztą wszędzie, na ogół jednak jest to połać kraju upośledzona w chwili obecnej pod względem komunikacji i o słabym tętnie gospodarczym. Wiele lokali zajętych przez wojska sowieckie, co stwarza ciężkie warunki lokalowe, gdyż miasto zniszczone w 50%. W całym mieście jest tylko jeden zaimprovizowany hotel wojskowy stale zapełniony przyjeżdżającymi urzędnikami.(...)Stołówki są dwie, jedna woj., która posiada dotację ministerstwa w wysokości 600 zł miesięcznie na każdego urzędnika, druga zarządu miejskiego, gdzie wyżywienie nasze obliczono po 50 zł miesięcznie.(...) Urzędnicy woj. na skutek niskich uposażeń nie mogą się utrzymać, zwalniają się z posad. W woj. urzędnicy są niewyrobieni, w 60% nie przynoszą korzyści. Na oświadczenie nasze, aby werbowano honorowych pracowników, odpowiedziano nam, że nawet za pieniądze wątpliwe czy uda się wynaleźć względnie nadającego się do pracy. W ciągu 9—dniowego pobytu nie zdołano nam wysunąć ani jednego kandydata”<sup>36</sup>. Jak widać, nie był to obraz napawający optymizmem.

Szczególnie groźne dla codziennego życia mieszkańców Białegostoku i okolic okazały się sygnalizowane w raporcie masowe powroty oddziałów radzieckich. Praktycznie w tym samym czasie wojewoda białostocki alarmował Ministerstwo Administracji Publicznej: „Powołując się na poprzednie swoje meldunki o grabieżach, niszczeniu mienia, gwałtach i zabójstwach, dokonywanych przez żołnierzy i całe oddziały Czerwonej Armii na Obywatelach polskich, komuni-

<sup>34</sup> Cyt. za J. Kulak, *Pierwszy rok...*, Aneks 32, s. 147.

<sup>35</sup> Raport sytuacyjny nr 10 Komendy Okręgu AK Białystok z 5 grudnia 1944 r., w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach...*, dok. 18, s. 78.

<sup>36</sup> Sprawozdanie inspektora Biura do Zwalczenia Lichwy i Spekulacji Wojennej z 1 sierpnia 1945 r. o sytuacji społeczno-politycznej w Białymstoku, w: *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach...*, dok. 82, s. 232–233.



kuję, że niedopuszczalne te wybryki ze strony Czerwonej Armii przybrały charakter masowy, przechodząc niejednokrotnie — i co raz częściej — w pogromy i zniszczenia równe akcji frontowej w stosunku do nieprzyjaciela. Przeszstępstwa pojedynczych żołnierzy i całych oddziałów Czerwonej Armii, ze względu na trudności w ustaleniu nazwisk przestępców i numerów jednostek wojskowych oraz ciągłą zmianę miejsca pobytu, uchodzą bezkarnie. Wytworzony stan podkopuje zaufanie do Rządu RP, budzi nienawiść poszkodowanych do Czerwonej Armii, wpływa na zwiększenie się band dywersyjnych, które coraz częściej zbrojnie występują przeciwko oddziałom Czerwonej Armii, co nieświadomiona ludność traktuje jako opiekę nad nią przez bandy terrorystyczne i niejednokrotnie często wyraźnie im sprzyja. (...) Sterroryzowana ludność w miejscach pobytu jednostek Czerwonej Armii opuszcza swoje siedziby, ucieka do lasu, względnie do innych osiedli i nie podejmuje prac żniwnych. Organy UB i MO, jako też administracja ogólna nie rozporządza dostateczną ilością środków gwarantujących bezpieczeństwo i ochronę życia obywateli<sup>37</sup>. O powadze sytuacji świadczy najlepiej fakt, że wojewoda domagał się skierowania do miasta i całego województwa dwóch dywizji Wojska Polskiego<sup>37</sup>.

Wszystkie przedstawione powyżej fakty nie oznaczają jednak, że w życiu białostoczan nie było wydarzeń pozytywnych. Do niewątpliwych osiągnięć nowej władzy zaliczyć można błyskawiczne uruchomienie w mieście polskiego radia oraz otwarcie, mimo ogromnych kłopotów lokalowych i finansowych, Teatru Miejskiego i Biblioteki.

Aby uruchomić megafonową informację miejską, wykorzystano stary wzmacniacz produkcji radzieckiej подарowany przez jednego z radzieckich dowódców oraz ocalałe fragmenty napowietrznej linii telefonicznej biegnące z ulicy Warszawskiej w stronę Rynku Kościuszki oraz ulicy Mickiewicza<sup>38</sup>. Początek sieci stanowiła linia wyprowadzona specjalnie na potrzeby gestapo, której wojska radzieckie nie ukradły. Uzupełniono braki przewodów, zamontowano na słupach oświetleniowych duże megafonowe głośniki radzieckie (tzw. *gromkogoworitel*). Znajdowały się one na rogu ulic: Sienkiewicza i Warszawskiej, Pałacowej i Warszawskiej (nieдалeko ruin pałacu Branickich), Świętojańskiej i Mickiewicza oraz na Rynku Kościuszki. Cała baza pierwszego „radia” mieściła się w budynku przy ulicy Warszawskiej 13. Oczywiście, nie było wówczas mowy o nadawaniu jakichkolwiek audycji radiowych, gdyż Polskie Radio jako takie praktycznie nie istniało. Megafony wykorzystywano do celów propagandowo-informacyjnych. Mimo to ludzie błagali, aby podciągnąć radio do ich mieszkań. Z braku odpowiedniej ilości kabla większość próśb nie mogła zostać spełniona.

Pierwszym miejscem, w którym zainstalowała się w Białymstoku rozgłośnia radiowa, był dom przy ulicy Szosa pod Krzywą. Ulokowano tu prowizoryczną aparaturę do nadawania przewodowego. Stąd, słupami, biegnęły przewody do głośników rozmieszczonych w centrum Białego-stoku oraz nielicznych jeszcze domów, które posiadały doprowadzone przewody do tzw. toczonej — małej drewnianej skrzyneczki z głośnikiem i potencjometrem. Następnym — drewniany domek na rogu ulic Grotgiera i Mickiewicza. Przeniesiono się tam w 1945 r. Umieszczono w nim już nieco nowocześniejszą aparaturę wzmacniającą, gramofon z kilkoma płytami oraz studio z mikrofonem do czytania wiadomości i przygotowywania na żywo pierwszych audycji radiowych. Dyrektorem rozgłośnie — od listopada 1944 r. Okręgowego Przedsiębiorstwa „Polskie

<sup>37</sup> Pismo wojewody białostockiego do ministra spraw zagranicznych w sprawie przestępstw dokonywanych przez żołnierzy Armii Czerwonej (7 sierpnia 1945 r.), APB, UWB, sygn. 285.

<sup>38</sup> Obszerniej na ten temat zob. D. Boćkowski, *Wcześniej niż „Pszczółka”*. Początki Polskiego Radia Białystok, w: *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989)*. Księga dedykowana byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 119–128.

Radio” podległego bezpośrednio Ministerstwu Łączności — został Władysław Osiński, dyrektorem technicznym Zdzisław Olszewski. Pierwszymi pracownikami byli m.in.: Mirosław Kondracki, Janina Senderacka i Jerzy Łupiński (pierwsi spikerzy) oraz Lucjan Szalaj. Formalnie podlegali Wydziałowi Propagandy Urzędu Wojewódzkiego, a przynajmniej tam dawano im za pracę po bochenku chleba. O jakimkolwiek wynagrodzeniu nie było mowy. Pracowano, bo chciano zaistnieć po latach okupacji.

Za kanister bimbrowo udało się kupić od radzieckiego oficera pierwszy samochód, starego półciężarowego opla. Przerobiono go na wóz nagłaśniający, aby organizować imprezy otwarte. Na samochodzie umieszczono napis „Polskie Radio Białystok”. Jak wspominają po latach uczestnicy tamtych wydarzeń — „ludzie na jego widok cieszyli się jak dzieci”. Pamiętali, że jeszcze kilka miesięcy temu chciano włączyć Białystok do ZSRR. Samochód ten, jeżdżący po ulicach miasta i nadający polskie melodie (także legionowe), był dla nich ostatecznym dowodem powrotu Białegostoku do Polski.

Jedną z pierwszych audycji wyemitowano na początku września 1944 r. Początkowo nadawano programy okazyjne, np. z wyjścia na front zmobilizowanych mieszkańców miasta, czytano wiadomości z frontu, ważne komunikaty, zarządzenia władz miejskich itp. Z czasem ustalono formalne czasy emisji. Cały program szedł na żywo. Przerzywnikami była muzyka z ocalałych płyt. Od 25 grudnia 1944 r. codziennie rano nadawano dziennik i wiadomości z frontu czytane przez pierwszą spikerkę rozgłośni — Janinę Senderacką. Drugą spikerką była Halina Kołpak. Raz w tygodniu były felietony Ciotki Albinowej (Kazimiery Aleksandrowicz) oraz Kuma Ksawerego (Ksawerego Kuntza). W 1945 r. emitowano około dwóch godzin programu lokalnego dziennie. Wszystko przez megafony oraz coraz liczniejsze toczki. Od 1946 r. w dni powszednie audycje Polskiego Radia w Białymstoku nadawane były w godzinach 8<sup>30</sup>–9<sup>00</sup>, 15<sup>30</sup>–16<sup>00</sup> i 21<sup>00</sup>–22<sup>00</sup>. W niedziele i święta nadawano je od 11<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup> i od 21<sup>00</sup> do 22<sup>00</sup>. Nie trzymano się jednak sztywno godzin emisji. Zdarzały się dni, kiedy było więcej materiału, w związku z czym popołudniowy blok zwiększano o godzinę, a nawet więcej. Czasem, z powodu braku materiału, blok popołudniowy wcale nie wchodził na antenę. Zasadniczo stały czas emisji dotyczył tylko wejść rannych i wieczornych z wiadomościami. O tym, co się dzieje w radiu, informowała białostoczan od 1945 r. specjalna gazeta „Wiadomości Radiowe”, początkowo w formie afisza rozlepianego na słupach, z czasem jako wydanie gazetowe.

Bardzo szybko zrodziła się też idea oficjalnego sygnału Polskiego Radia Białystok. Z racji przedwojennych tradycji włókienniczych miasta wybrano *Prząśniczki*. Pierwszy profesjonalny sygnał rozgłośni nagrany został w Warszawie. Niestety, nie zachował się na żadnej taśmie. Nigdy też nie udało się nikomu ustalić, jakiego instrumentu użyto do jego nagrania. Pierwszy roboczy sygnał rozgłośni ułożył na cytrze kierownik techniczny ekspozytury inż. Zdzisław Olszewski. Wyemitowano go najprawdopodobniej już w pierwszej połowie 1945 r. Aby można było nadawać go na żywo (nie istniały techniczne możliwości nagrania go na jakikolwiek nośnik), skonstruował on instrument zbliżony zasadą działania do pozytywki, który odgrywał sygnał na każdorazowe wyjście w eter. „Na stoliku spikerskim, w pobliżu mikrofonu — wspominała po latach Halina Kołpak — znajdowała się cytra, a nad nią młoteczek podłączony do owej maszyny, która po uruchomieniu przez czytającego wiadomości odgrywała melodię”.

W świeżo powstałym radio nie mogło oczywiście zabraknąć większych form literackich. W słuchowiskach radiowych na żywo można było usłyszeć Hankę Bielicką, Zygmunta Kęstowicza, Danutę Szaflarską, Michała Melino, Jerzego Duszyńskiego, Igora Śmiałowskiego, Mieczysława Dowmunda i Aleksandra Piekarskiego — znakomitych aktorów wileńskiej „Pohulan-ki”, którzy przyjechali do Białegostoku zaraz po zakończeniu wojny i przez pewien czas grali na białostockiej scenie. Większość z nich opuściła miasto w 1946 r. Zygmunt Kęstowicz, jako je-



den z ostatnich, w 1947 r. Głównym powodem odejścia był brak mieszkań w bardzo zniszczonym działaniach wojennymi mieście. Gdyby nie to, być może doczekalibyśmy się prężnego ośrodka teatralnego. Zanim to nastąpiło, Igor Śmiałowski wstąpił w Białymstoku w związek małżeński. Uroczysty obiad odbył się w pokoju u Bielickich. W Białymstoku rozpoczął też swą aktorską karierę Czesław Wolfejko, niezapomniany m.in. z serialu telewizyjnego „Lalka”.

Białostocki teatr ruszył jesienią 1944 r. z premierami *Uciekła mi przepióreczka* Stefana Żeromskiego i *Lekkomyślna siostra* Włodzimierza Perzyńskiego. Z materiału, który został po uszyciu kotary, część aktorów uszyła sobie spodnie. Nic nie mogło powstrzymać ludzi przed graniem, przez lata zabronionym przez okupanta. Oczywiście więc było, że kiedy tylko nadarzyła się okazja zorganizowania słuchowiska radiowego, wszyscy chętnie na to przystali. Oficjalne otwarcie Teatru Miejskiego nastąpiło 22 lutego 1945 r. Dyrektorem Teatru na sezon 1945–1946 został mianowany Władysław Szypulski.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. w Białymstoku wyemitowano pierwsze po wojnie słuchowisko radiowe pt. *Pudelko zapalek*, wyreżyserowane przez Zbigniewa Kopalę, w przeszłości jednego z najwybitniejszych twórców spektakli Teatru Radiowego. Wystąpili w nim: Michał Melino, Igor Śmiałowski, Zygmunt Kęstowicz, Hanka Bielicka i Jerzy Duszyński. Stworzenie słuchowiska nie było łatwe. W ciasnym studiu, pełniącym jednocześnie rolę reżyserki, przy dwóch archaicznych mikrofonach, siedzieli lub stali wszyscy występujący autorzy. Podkład muzyczny szedł na żywo z fortepianu, który często sprzęgał mikrofony. Także wszystkie odgłosy tła robione były na żywo, w czasie emisji audycji. Jak miał gdzieś szczekać pies, to wszyscy musieli słyszeć, że to jest pies, więc przygotowujący spektakl szukał osoby, która „najlepiej szczeka”. Podobnie było z innymi odgłosami. Wszystkie partie czytano na żywo, bez możliwości jakiegokolwiek poprawy. Większość ówczesnych słuchowisk i audycji wyreżyserowali: Maria Szczęsna i Jerzy Śliwiński, a także Andrzej Rokita z Warszawy i Mieczysław Dowmund. Zbigniew Kopalę wyreżyserował jeszcze *Kłopoty pana Sforki* J. Słowackiego. Kierownikiem programowym był Leon Aleksandrowicz z przedwojennej rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia. Z czasem zastąpił go Zygmunt Różycki. W najlepszym okresie ukazywały się 1–2 słuchowiska tygodniowo. Niektóre z nich trwały ponad godzinę. Po opuszczeniu Białegostoku przez Z. Kęstowicza w zespole przygotowującym spektakle radiowe pozostali M. Dowmund, E. Różycka i W. Rybaczynski.

W maju 1945 r. białostoccy radiowcy odnotowali pierwszą dużą „wpadkę”. Siedząc na tzw. nasłuchu dowiedzieli się o podpisaniu przez Niemców aktu bezwarunkowej kapitulacji. Nie namyślając się długo, pełni szczęścia, puścili informację w eter (była prawie północ). Problem w tym, że nie była to kapitulacja „oficjalnie potwierdzona” przez stronę radziecką. Natychmiast zarea\_owały przerażone, najwyższe czynniki polityczne województwa. Co robić: kapitulacja jest, bo nadają o tym wszystkie rozgłośnie anglosaskie, a jednak jej nie ma, bo Moskwa milczy. Zrobił się mały skandal, a radiowców o mało nie aresztowano. Na szczęście przyjęto tezę, że słyszało to niewielu mieszkańców, co ocaliło głowy techników. Oficjalny komunikat o zakończeniu wojny ukazał się kilkanaście godzin później. II wojna światowa w Białymstoku zakończyła się zgodnie z obowiązującymi dziś „standardami” 8 maja 1945 r.

O codziennej pracy radiowej tak pisała ówczesna prasa: „Przekręcamy kontakt w aparacie i fala dźwięków zalewa pokój. Słuchamy odczytów, pogadanek, reportaży ludzi znajdujących się w tej chwili gdzieś daleko, a przychodzących do nas jak przyjaciele z radosną wieścią o ostatnich osiągnięciach, wyczynach i zdobyczach bieżącego dnia. Poświęcamy dziś chwilę uwagi tym, którzy w znaczącym stopniu uzupełniają nasze życie i umilają je. Zajrzyjmy niedyskretnie za kulisy pracy rozgłośni w Białymstoku.

Program, którego słuchamy, czy to za pośrednictwem aparatów lampowych, czy też głośników pokojowych rozpada się na: a) ogólnopolski, wykonywany przez stacje w eterze i na b) lokalny, przekazywany odbiorcom za pośrednictwem przewodów.

Zainteresujemy się najpierw transmitowaniem programu ogólnopolskiego. Sprawę tę najidealniej rozwiązałoby istnienie specjalnego kabla lub przewodów telefonicznych, które mogłyby służyć jako naturalne drogi przesyłu fal dźwiękowych, przekazywanych naszej rozgłośni przez rozgłośnie ogólnopolskie. Lecz z braku kabla i przewodów telefonicznych rozgłośnia białostocka musi sobie radzić inaczej. Postępuje tak, jak każdy posiadacz aparatu lampowego: audycje chwytą z eteru za pośrednictwem nowoczesnego aparatu szwedzkiego typu Aga. Wyłowione w ten sposób dźwięki zostają przekazane na dwuczłonowy wzmacniacz. Pierwsza część wzmacniacza, tzw. przedwzmacniacz, ma siłę 500 watów, wzmacniacz końcowy jest nieco słabszy. W ogóle należy zaznaczyć, że tylko 1/3 części mocy akustycznej jest użyteczna, resztę pochłania aparatura. Tak spreparowane dźwięki audycji ogólnopolskich przesyłane są do transformatorów wyjściowych i stąd rozsyłane wzdłuż pięciu linii magistralnych, na których panuje napięcie 30 volt. Z tych linii korzystają radiosłuchacze posiadający u siebie głośniki pokojowe zwane u nas popularnie «toczkami». Prócz tego istnieje jeszcze szósta linia głośników ulicznych, na której panuje wyższe napięcie, bo aż 120 volt. Na to więc, abyśmy mogli korzystać z programu ogólnopolskiego, musi w naszej rozgłośni pracować aż tyle aparatów.

Jak się przedstawia sprawa programu lokalnego? Żeby odpowiedzieć na to pytanie należy niedyskretnie zajrzeć za szarą kotarę naszego studia — jeśli audycja jest w toku — przekształcić się w bezszelstnego ducha, bo chwytliwe ucho mikrofonu rejestruje każdy szmer. Właściwie posiadamy dwa studia: jedno tak zwane duże, drugie małe, reżyserskie. W dużym studio znajdują się dwa mikrofony. Jeden dla speakera, drugi dla wykonawcy, typu Rheis. Prócz mikrofonów jest fortepian, instrument bardzo kapryśny, który nieraz sprawia wiele trudności nie tylko muzykowi, ale i mikrofonowi. Prócz tego są wmontowane mechanizmy z adapterami, pozwalające na nieprzerwane nadawanie muzyki z płyt, mixer do selekcjonowania głosów i gong używany najczęściej do zaznaczania przerw w słuchowiskach. Nowoczesna technika przychodzi wykonawcom programu z wydatną pomocą, ilustrując specjalnymi płytami dźwięki potrzebne do nadania kolorytu jakiemuś zjawisku życiowemu, a więc: zgiełk ulicy wielkowiejskiej, beztraska sielanka z rykiem bydła, szumem drzew i innymi odgłosami życia wiejskiego. Nawet entuzjastyczne oklaski, jakie słyszymy niekiedy w związku z koncertem transmitowanym przez radio, są... sprytnie nagrane uprzednio na płycie.

Ze studia audycja lokalna przekazywana jest do amplifikatorni za pomocą kabla ekranowanego, a później dźwięk rozchodzi się wzdłuż przewodów, docierając do naszych mieszkań, budząc zachwyt lub krytykę, a zawsze otwierając przed nami szeroki świat<sup>39</sup>.

Zajrzyjmy jeszcze do gazety z 25 stycznia 1946 r. (piątek), aby zobaczyć, co oferowało w tym czasie swoim słuchaczom Radio Białystok. W pierwszym antenowym wejściu o 8<sup>05</sup> wstępniak z gazety „Jedność Narodowa”, 8<sup>10</sup> — informacje, 8<sup>15</sup> — program na dzień bieżący, od 8<sup>30</sup> (z przerwami) program ogólnopolski z Warszawy, 19<sup>55</sup> — koncert symfoniczny z płyt, 20<sup>15</sup> — „Poeta smutku i cierpienia” odczyt pióra Stefana Kalińskiego, 20<sup>30</sup> — chwila muzyki z płyt, 20<sup>35</sup> — informacje, 20<sup>40</sup> — program na dzień następny. Jak widać, zasadnicza ramówka nie była zachowana. W sobotę, 26 stycznia, można było wysłuchać następujących audycji: 6<sup>57</sup>–8<sup>15</sup> Warszawa, 8<sup>15</sup> — informacje, 8<sup>20</sup> — program na dzień bieżący, 8<sup>30</sup>–12<sup>00</sup> przerwa, 12<sup>00</sup> — Warszawa, 13<sup>30</sup>–16<sup>00</sup> przerwa, 16<sup>00</sup>–19<sup>55</sup> — Warszawa, 19<sup>55</sup> — chwila muzyki, 20<sup>05</sup> — kronika filmowa, 20<sup>15</sup> — muzyka z płyt (serenady), 20<sup>30</sup> — kwadrans prozy, 20<sup>45</sup> — koncert życzeń, 21<sup>45</sup> — infor-

<sup>39</sup> J. M. Kobus, *Zza kulis białostockiego radiowęzła*, „Jedność Narodowa” nr 51, 1–2 maja 1946 r.



macje, 21<sup>55</sup> — program na dzień następny, 22<sup>00</sup>–24<sup>00</sup> Warszawa. W niedzielę, 27 stycznia, radiosłuchacze czekały: 8<sup>00</sup>–9<sup>30</sup> — Warszawa, 9<sup>30</sup> — artykuł wstępny „Jedność Narodowa”, 9<sup>35</sup> — program na dzień bieżący, 9<sup>40</sup>–11<sup>00</sup> przerwa, 11<sup>57</sup>–15<sup>00</sup> — Warszawa, 15<sup>00</sup> — skrzynka dla dzieci, 15<sup>05</sup> — wesoła muzyka, 15<sup>10</sup> — bajka, 15<sup>20</sup>–17<sup>00</sup> przerwa, 17<sup>00</sup>–20<sup>00</sup> — Warszawa, 20<sup>00</sup> — chwila muzyki z płyt, 20<sup>05</sup> — rozmowy z radiosłuchaczami dyrektora Rozgłośni Radiowej, 20<sup>20</sup> — koncert z płyt, 20<sup>35</sup> — „Z rozmowy ich dwojga” — wesoła audycja, 20<sup>50</sup> — informacje, 20<sup>55</sup> — wieczór przy mikrofonie z udziałem chóru rewelersów i orkiestry 18 Dywizji Piechoty Wojska Polskiego, 22<sup>00</sup> — program na dzień następny, 22<sup>05</sup>–24<sup>00</sup> — Warszawa. Nadawano także audycje zagraniczne. Radio Moskwa nadawało audycje w języku polskim na falach krótkich w paśmie 19, 25, 31, 41 i 48 m o godzinie 11<sup>30</sup>, 13<sup>30</sup>, 15<sup>30</sup>, 17<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup> i 19<sup>30</sup> oraz na falach średnich 315 i 483 m o godz. 2130 i 2330. Audycje BBC z Londynu w języku polskim nadawane były codziennie na falach krótkich w paśmie 19, 25, 31, 49 m o godz. 7<sup>15</sup>; 12<sup>15</sup> (Głos Ameryki) oraz na fali długiej 1796 m. o godz. 12<sup>45</sup>, 20<sup>30</sup> i 23<sup>15</sup>.

Jaki więc był ten rok pierwszy? Na pewno pełen nadziei na to, że okupacyjna rzeczywistość na zawsze odchodzi w niepamięć. Dla żołnierzy polskiego podziemia była to kolejna zmiana okupanta z niemieckiego na sowieckiego. Większość z nich zatrzymywano przecież w wyniku działań operacyjnych NKGB i „Smiersz”. Do połowy 1945 r. z dworca kolejowego w Białymstoku odchodziły na wschód pociągi specjalne z aresztowanymi żołnierzami Polskiego Państwa Podziemnego oraz innych formacji walczących na terenie Białostocczyzny z nową władzą, szumnie nazywającą siebie „ludową”.

Po roku „wolności” wszyscy widzieli, że walka z UB i PPR przynosi coraz większe straty w ludziach. Aparat bezpieczeństwa stopniowo krzepł i bezwzględnie rozprawiał się z „wrogami Polski Ludowej”. Słabła nadzieja na przyszłą wojnę światową, rosło zmęczenie kolejnymi latami wojennej tułaczki. Powracający do miasta ludzie za wszelką cenę próbowali urządzić się na nowo. Białystok 1945 r. nie był jednak tym samym miastem, na które w 1939 r. spadły pierwsze niemieckie bomby i które było świadkiem defilady przyjaźni wojsk niemieckich i radzieckich. Było to miasta pozbawione ponad połowy mieszkańców, Żydów unicestwionych w obozach i getcie. Brakowało w nim inteligencji — wywożonej na wschód w 1940 i 1941 r., rozstrzeliwanej w okresie okupacji niemieckiej, wyłapywanej przez „Smiersz” i UB od 1944 r. Część ocalałych walczyła w lasach, wielu ukrywało się po wsiach, wielu wyjechało na zachód, z nadzieją, że nie zostaną rozpoznani i będą mogli rozpocząć nowe życie. Do miasta masowo napływała ludność chłopska poszukująca lepszych warunków życia oraz ludność białoruska, na której nowe władze próbowały oprzeć się, budując lokalne struktury partyjne i bezpieczeństwo.

W morzu ruin budziło się nowe życie. Na przekór wszystkiemu działały teatry, nadawało swoje audycje Polskie Radio, odbudowywano bibliotekę, uruchamiano szkoły, gościnnie przyjmowano dziesiątki tysięcy uchodźców ze wschodu, dla których Białystok był najczęściej jedynie etapem w ich drodze do Warszawy, Krakowa lub na ziemie zachodnie. Niewielu z tych ludzi zdecydowało się pozostać w mieście na dłużej. Ci, którzy zostali, nie mieli łatwego życia, gdyż dla nowych władz stanowili grupę „niepewnych politycznie”, co znacząco utrudniało możliwość znalezienia pracy. Mimo tych wszystkich trudności wszyscy z nadzieją oczekiwali pierwszego sylwestra bez codziennych komunikatów z frontu.

## Białystok — the First Year (August 1944–1945)

The image of the first „post–liberation” year in the life of the town depended to a great extent on the person describing its reality. On the one hand, there were the activists of the Polish Workers’ Party and the Polish Committee for National Liberation (PKWN), involved in „consolidating people’s rule”: on the other hand, Home Army soldiers and representatives of the Polish authorities in London trying to fulfil their tasks were punished by deportation to the Soviet Union. During the first months of Soviet military occupation Białystok was a town of two worlds, one of which, long awaited, was departing together with the hundreds of detained soldiers of the Polish Underground State, while the other, imposed at bayonet point, was spreading in the manner of a noxious weed, systematically depriving the population of all illusions. The yearning for freedom after years of Soviet and German occupation was the reason for attempts, made at all cost, at finding bearings in the new reality, and for succumbing to the new order in the hope of establishing some sort of a golden mean. It soon became apparent that each path proposed by the communists led to new subjugation. In addition, Białystok experienced national problems; its liberation was perceived quite differently by three sections of its population — the Belorussians, the Jewish survivors of the Holocaust, and those Poles who had remained in the town.

Białystok was also a stage in the migration of tens of thousands of Poles leaving their homes to the east of the „Curzon Line”, and in particular the Polish intelligentsia, forced to abandon Vilno. It was in Białystok that actors from the Vilno „Pohulanka” Theatre: Hanka Bielicka, Zygmunt Kęstowicz, Danuta Szaflarska, Michał Melino, Jerzy Duszyński, Igor Śmiałowski, Mieczysław Dowmund and Aleksander Piekarski once again appeared on the stage after the Nazi occupation, and first programmes were broadcast live by Polish Radio Białystok.

The liberation of the Białystok region commenced in mid–July 1944. Several days before capturing the town Lieutenant Colonel Władysław Liniarski „Mściśław”, commander of the Home Army District, and Józef Przybyszewski, the Government Delegate for the District, issued a special declaration informing about the approach of the Red Army and the duties of Polish citizens after the arrival of the Soviet troops. Immediately after the town was seized, representatives of the Polish authorities in London met with Soviet officers and learned about the reinstatement of the former authorities from 1941 and that the city was to become an integral part of Belorussia. This announcement was concurrent with Soviet plans in force several weeks earlier, according to which the region of Białystok was considered part of the Soviet state. Stalin, however, did not treat the proposed solution as ultimate, and accepted possible changes under the condition that they would provide tangible political or territorial gains. The Party activists and partisans engaged in the realisation of the directives issued by the Central Committee of the Communist Party of Belorussia (bolsheviks) were not informed about an initial frontier agreement signed on 25 July, in which Stalin conveyed to PKWN representatives news about granting Białystok and Łomża to Poland. It was precisely upon the basis of those decisions that already on 27 July a PKWN delegation arrived at Krywlany airport in order to take over the town from the Soviet authorities. In the early days of August, Soviet activists were told to leave the territory incorporated into Lublin Poland, and to move to further parts of the district. Prior to their departure, the town was totally plundered — the losses included all the machinery, appliances and furnishing which had survived wartime conflagration. Even the city parks were not spared, and the entire outfitting of the Municipal Theatre was destroyed.

In order to liquidate the Polish underground in the city, in October 1944 the local Civic Militia and Security Office resorted to help rendered by a group of „Smersh” specialists and



NKGB functionaries as well as two regiments of the NKVD Interior Forces, which joined the already existing troops, consequently totalling more than 4 500 men. The campaign was led by General Viktor S. Abakumov, head of Military Counter-Intelligence „Smersh”, and F. Tsanava, a People’s State Security Commissar of the Belorussian Socialist Soviet Republic. To the end of 1944, the NKVD, the NKGB and „Smersh” arrested and deported from the Białystok region at least 3 978 persons .

Consequently, in 1945 Białystok was not the same town which in 1939 was showered by the first German bombs and which witnessed a friendship parade held by German and Soviet armies. Now, it was a city without more than a half of its inhabitants — the local Jews exterminated in camps and ghettos. It had been deprived of its intelligentsia, deported to the east in 1940 and 1941, executed during the German occupation, and captured by „Smersh” and the security forces from 1944 on. Some of the survivors continued to conduct an armed struggle in the forests, many sought refuge in the countryside or left westward in the hope that they would be unrecognised and could start a new life. The mass-scale influx of newcomers was composed of peasants seeking better living conditions, and Belorussians, whom the new authorities tried to use as a foundation for the local Party and security structures. A new life was stirring among the ruins.